Stolica Apostolska

DISCORSO DEL SANTO PADRE FRANCESCO ALLA CURIA ROMANA PER GLI AUGURI DI NATALE

Sala Clementina
Sabato, 21 dicembre 2019

[Multimedia]

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1,14).

Drodzy bracia i siostry,

Serdecznie witam was wszystkich. Dziękuję kardynałowi Angelo Sodano za skierowane do mnie słowa, a przede wszystkim pragnę wyrazić mu swoją wdzięczność, również w imieniu członków Kolegium Kardynalskiego, za cenną i systematyczną posługę, jaką pełnił od wielu lat jako dziekan, z dyspozycyjnością, poświęceniem, skutecznością oraz doskonałymi umiejętnościami organizacyjnymi i koordynacyjnymi. Z tym sposobem działania „między ziomkami" (*„rassa nostrana"*), jak by powiedział Nino Costa (pisarz piemoncki). Serdecznie dziękuję, Eminencjo! Teraz Kardynałom biskupom przypadnie wybrać nowego dziekana; mam nadzieję, że wybiorą kogoś, kto bez reszty zaangażuje się w pełnienie tego tak ważnego urzędu. Dziękuję.

Wam tu obecnym, waszym współpracownikom, wszystkim osobom pełniącym swą posługę w Kurii, a także przedstawicielom papieskim i tym, którzy ich wspierają, życzę świętych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Do życzeń dołączam wdzięczność za codzienne poświęcenie, jakie ofiarujecie w służbie Kościołowi. Bardzo dziękuję!

Również w tym roku Pan daje nam okazję spotkania się w tym geście komunii, który umacnia nasze braterstwo i jest zakorzeniony w kontemplacji miłości Boga objawiającej się w Bożym Narodzeniu. Istotnie „narodziny Chrystusa – napisał współczesny nam mistyk – są najsilniejszym i najbardziej wymownym świadectwem tego, jak bardzo Bóg umiłował człowieka. Pokochał go miłością osobową. Właśnie dlatego przyjął ludzkie ciało, z którym się zjednoczył i uczynił je swoim

na zawsze. Narodziny Chrystusa są same w sobie «przymierzem miłości» zawartym na zawsze między Bogiem a człowiekiem”[1]. A św. Klemens z Aleksandrii pisze: „Dlatego też [Chrystus] sam zstąpił na ziemię, dlatego stał się człowiekiem: dlatego z własnej woli wycierpiał los człowieczy, aby przyjąwszy nas – ludzi, których umiłował, udzielić nam w zamian miary swojej mocy”[2].

Zważywszy na tak wielką życzliwość i tak wiele miłości, składanie życzeń Bożonarodzeniowych jest również okazją do ponownego przyjęcia Bożego przykazania: „Abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (*J* 13, 34-35). Tutaj bowiem Jezus nie żąda od nas, abyśmy Go kochali odpowiadając na Jego miłość wobec nas; prosi nas raczej, abyśmy się miłowali Jego własną miłością. Innymi słowy, prosi nas, abyśmy byli do Niego podobni, ponieważ On stał się podobny do nas. Zatem niech Boże Narodzenie – jak nas zachęca święty kardynał Newman – „zbliżając się, znajduje nas coraz bardziej podobnymi do Niego, który w tym czasie stał się dla nas małym dzieckiem, bardziej skromnymi, bardziej pokornymi, bardziej świętymi, bardziej miłosiernymi, bardziej pogodzonymi, bardziej szczęśliwymi, bardziej pełnymi Boga”[3]. I dodaje: „To czas niewinności, czystości, łagodności, radości, zadowolenia i pokoju”[4].

Nazwisko Newmana przypomina nam również jego dobrze znane stwierdzenie, niemal aforyzm, jakie można znaleźć w jego dziele „*O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*”, które historycznie i duchowo znajduje się tuż przed jego wstąpieniem do Kościoła katolickiego. Mówi następująco: „żyć tu, na Ziemi, to znaczy zmieniać się, a być doskonałym to znaczy zmieniać się często”[5]. Oczywiście nie chodzi o poszukiwanie zmiany jedynie dla zmiany, czy o podążanie za modą, ale o przekonanie, że rozwój i wzrost są cechą życia ziemskiego i ludzkiego, podczas gdy w perspektywie człowieka wierzącego w centrum wszystkiego jest stałość Boga[6].

Dla Newmana zmiana oznaczała nawrócenie, to znaczy przemianę wewnętrzną[7]. Życie chrześcijańskie jest właściwie podróżą, pielgrzymką. Cała historia biblijna jest drogą, naznaczoną początkami i ponownym wybraniem się w drogę, zarówno w przypadku Abrahama jak i tych, którzy dwa tysiące lat temu w Galilei wyruszyli za Jezusem: „I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim” (*Łk* 5, 11). Odtąd historia Ludu Bożego – historia Kościoła – zawsze była naznaczona wyjściem, przemieszczeniami, zmianami. Droga oczywiście nie jest czysto geograficzna, ale przede wszystkim symboliczna: jest zachętą do odkrycia ruchu serca, które paradoksalnie musi odejść, aby mogło trwać, zmienić się, aby mogło być wierne[8].

Wszystko to ma szczególną wartość w naszych czasach, ponieważ doświadczamy *nie tylko epoki zmian, ale zmiany epoki*. Jesteśmy zatem w jednym z tych momentów, w których zmiany nie są już linearne, lecz epokowe. Stanowią wybory, które szybko zmieniają sposób życia, odnoszenia się do siebie, komunikowania się i formułowania myśli, relacji między pokoleniami ludzkimi oraz rozumienia i przeżywania wiary i nauki. Często się zdarza, że przeżywamy przemiany ograniczając się do włożenia nowego ubrania, pozostając potem w istocie takimi, jakimi byliśmy wcześniej. Pragnę przypomnieć zagadkowe wyrażenie, które czytamy w słynnej włoskiej powieści:

„Jeśli chcemy, by wszystko pozostało tak, jak jest, wszystko się musi zmienić” („Lampart” Giuseppe Tomasi di Lampedusa).

Zdrowa postawa polega raczej na tym, aby zastanowić się nad wyzwaniami współczesności i uchwycić je za pomocą rozeznania, *parezji* i *hypomoné*. Przemiana w tym przypadku przybrałaby zupełnie inny aspekt: z elementu drugoplanowego, z kontekstu czy pretekstu, z krajobrazu zewnętrznego... stawałaby się coraz bardziej *ludzka*, a także bardziej *chrześcijańska*. Pozostając zmianą zewnętrzną, dokonywałaby się jednak wychodząc z samego centrum człowieka, czyli z *nawrócenia antropologicznego*[9].

Musimy rozpoczynać procesy, a nie zajmować przestrzenie: „Bóg odsłania się w objawieniu historycznym, w czasie. Czas rozpoczyna procesy, przestrzeń się krystalizuje. Bóg znajduje się w czasie, w trakcie trwających procesów. Nie należy obdarzać uprzywilejowaną mocą miejsc kosztem czasów, także długich, trwających procesów. Bardziej niż zajmować miejsca, musimy zapoczątkowywać procesy. Bóg objawia się w czasie i jest obecny w historycznych procesach. To sprawia, że uprzywilejowane są działania wywołujące nowe dynamiki. To domaga się cierpliwości, oczekiwania”[10]. Jesteśmy zatem wezwani do odczytywania znaków czasu oczyma wiary, aby kierunek tej zmiany „budził nowe i stare pytania, z którymi słusznie trzeba się zmierzyć”[11].

Podejmując dzisiaj temat zmiany, która opiera się głównie na wierności *depozytowi wiary* i Tradycji, pragnę powrócić do dokonywanej *reformy* Kurii Rzymskiej, podkreślając, że reforma ta nigdy nie wychodziła z założenia, by zachowywać się tak, jak gdyby nigdy wcześniej nic nie istniało. Wręcz przeciwnie, bardzo starano się, aby docenić jak wiele dobra dokonano w złożonych dziejach Kurii. Trzeba docenić jej historię, by zbudować przyszłość, która ma solidne podstawy, posiada korzenie, i dlatego może być owocna. Odwoływanie się do pamięci nie oznacza zakotwiczenia się w instynkcie samozachowawczym, ale przypominanie sobie życia i witalności drogi w ciągłym rozwoju. Pamięć nie jest statyczna, ale dynamiczna. Ze swej natury oznacza ruch. A tradycja nie jest statyczna, jest dynamiczna, jak mówił ten wielki człowiek [G. Mahler]: tradycja jest gwarancją przyszłości, a nie strażnikiem popiołów.

Drodzy bracia i siostry,

Podczas naszych poprzednich spotkań przedświątecznych mówiłem wam o kryteriach, które zainspirowały tę reformę. Uzasadniłem także pewne wdrożenia, które zostały już wprowadzone, zarówno *definitywnie*, jak i „*na okres próbny*”[12]. W 2017 r. podkreśliłem pewne nowości organizacji kurialnej, takie jak na przykład Sekcja Trzecia Sekretariatu Stanu, która funkcjonuje bardzo dobrze; czy relacje między Kurią Rzymską a Kościołami partykularnymi, przywołując również starożytną praktykę wizyt *ad limina Apostolorum*; lub strukturę niektórych dykasterii, w szczególności dla Kościołów wschodnich i innych ds. dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego, a zwłaszcza dialogu z judaizmem.

Podczas dzisiejszego spotkania chciałbym skoncentrować się na kilku innych dykasteriach, poczynając od sedna *reformy*, to znaczy od pierwszego i najważniejszego zadania Kościoła: ewangelizacji. Święty Paweł VI stwierdził: „Obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji”[13]. *Evangelii nuntiandi*, która również dziś pozostaje najważniejszym i aktualnym dokumentem pastoralnym po Soborze. Istotnie celem obecnej reformy jest to, by „zwyczaje, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednim kanałem bardziej do ewangelizowania dzisiejszego świata niż do zachowania stanu rzeczy. Reformę struktur, wymagającą odnowy duszpasterskiej, można zrozumieć jedynie w tym sensie: należy sprawić, by stały się one wszystkie bardziej misyjne” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 27). A zatem inspirując się właśnie tym nauczaniem Następców św. Piotra od Soboru Watykańskiego II po dzień dzisiejszy, pomyślałem, aby zaproponować dla nowej Konstytucji Apostolskiej na temat reformy Kurii Rzymskiej tytuł *Praedicate evangelium*. To znaczy postawę misyjną.

Dlatego moje myśli kieruję dziś ku pewnym dykasteriom Kurii Rzymskiej, które z tym wszystkim mają już wyraźne odniesienie w swoich nazwach: *Kongregacji Nauki Wiary*, *Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów;* ale myślę też o *Dykasterii ds. Komunikacji* i *Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka*.

Kiedy powstawały te dwie pierwsze wspomniane dykasterie, łatwiej było rozróżnić między dwiema dość wyraźnie określonymi stronami: światem chrześcijańskim, z jednej, a światem, który wciąż potrzebuje ewangelizacji, z drugiej. Obecnie ta sytuacja już nie istnieje. Ludność, do której jeszcze nie dotarło przepowiadanie Ewangelii, żyje nie tylko poza kontynentem zachodnim, ale wszędzie, szczególnie w ogromnych skupiskach miejskich, które same wymagają szczególnej opieki duszpasterskiej. W dużych miastach potrzebujemy innych „map”, innych paradygmatów, które pomogą nam zmienić nasze myślenie i nasze postawy: bracia i siostry, *nie jesteśmy już na terenie chrześcijańskim*! Dziś nie jesteśmy już jedynymi, którzy wytwarzają kulturę, ani pierwszymi, ani najbardziej słuchanymi[14]. Potrzebujemy zatem przemiany mentalności duszpasterskiej, co nie oznacza przejścia na duszpasterstwo relatywistyczne. Nie jesteśmy już w systemie chrześcijańskim, ponieważ wiara – szczególnie w Europie, ale także w dużej części Zachodu – nie stanowi już oczywistej przesłanki życia wspólnego, a wręcz jest w istocie często negowana, wyszydzana, marginalizowana i wyśmiewana. Podkreślił to Benedykt XVI, gdy ogłaszając Rok Wiary (2012) napisał: „Podczas gdy w przeszłości możliwe było uznanie, że istnieje jednorodna tkanka kulturowa, powszechnie akceptowana w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest, z powodu głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi”[15]. W tym celu w 2010 r. została ustanowiona Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, aby „promować odnowioną ewangelizację w krajach, które już usłyszały pierwsze głoszenie wiary i gdzie od wieków istnieją Kościoły, lecz które teraz doświadczają postępującej sekularyzacji społeczeństwa i swoistego zaniku wrażliwości na Boga. Jest to wyzwanie, by znaleźć odpowiednie środki przekazu niezmiennej prawdy Chrystusowej Ewangelii”[16]. Czasem rozmawiałem o tym z niektórymi z was… Myślę o pięciu

krajach, które napełniły świat misjonarzami – powiedziałem wam, które to – a dziś nie mają zasobów powołań, żeby kontynuować. Taki jest aktualny świat.

Postrzeganie, że zmiana epoki stawia poważne pytania dotyczące tożsamości naszej wiary, nie pojawiło się, prawdę mówiąc, nagle[17]. W ten kontekst wpisuje się także wyrażenie „nowa ewangelizacja" przyjęte przez św. Jana Pawła II, który napisał w encyklice *Redemptoris missio*: „Dziś Kościół musi stawić czoło innym wyzwaniom, kierując się ku nowym horyzontom zarówno w pierwszej misji wśród narodów, jak i w nowej ewangelizacji ludów, którym Chrystus był już przepowiadany" (n. 30). Zachodzi potrzeba „nowej ewangelizacji" albo „re-ewangelizacji" (por. n. 33).

Wszystko to musi się wiązać z przemianami i zmianami wrażliwości również we wspomnianych dykasteriach, a także w całej Kurii[18].

Chciałbym również poświęcić kilka uwag niedawno ustanowionej *Dykasterii ds. Komunikacji*. Znajdujemy się w perspektywie zmiany epoki, ponieważ „Znaczna część ludzkości jest w niej stale i codziennie zanurzona. Nie chodzi już tylko o «używanie» narzędzi komunikacji, ale o życie w kulturze głęboko skomputeryzowanej, która ma bardzo mocny wpływ na pojęcie czasu i przestrzeni, na postrzeganie siebie, innych i świata, na sposób komunikowania, uczenia się, zdobywania informacji, nawiązywania relacji z innymi. Podejście do rzeczywistości, które ma skłonność do faworyzowania obrazu, a nie słuchania i czytania, wpływa na sposób uczenia się i rozwój zmysłu krytycznego" (Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 86).

Dykasterii ds. Komunikacji powierzono zatem zadanie połączenia w nową instytucję dziewięciu organów zajmujących się różnymi formami i różnymi zadaniami przekazu: Papieskiej Rady ds. Społecznego Przekazu, Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, Drukarni Watykańskiej, Watykańskiej Księgarni Wydawniczej, L'Osservatore Romano, Radia Watykańskiego, Watykańskiego Ośrodka Telewizyjnego, Watykańskiego Serwisu Internetowego, Serwisu Fotograficznego. To połączenie jednak, zgodnie z tym, co powiedziano, nie miało być jedynie połączeniem „koordynacyjnym", ale miało zharmonizować różne komponenty w celu uzyskania lepszej oferty serwisów, jak również utrzymywać wspólną linię edytorską.

Nowa kultura, naznaczona czynnikami zbieżności i multimedialności potrzebuje odpowiedniej reakcji Stolicy Apostolskiej w dziedzinie przekazu. Dziś, w odniesieniu do zróżnicowanych serwisów dominuje forma multimedialna, a oznacza to także sposób ich pojmowania, myślenia i realizowania. Wszystko to pociąga za sobą, wraz ze zmianami kulturowymi, przemianę instytucjonalną i personalną, by przejść od pracy w odizolowanych sekcjach – które w najlepszym przypadku miały pewną koordynację – na pracę wewnętrznie połączoną, w synergii.

Drodzy bracia i siostry,

Wiele wspomnianych do tej pory rzeczy dotyczy również, w zasadzie, *Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka*. Także ona została utworzona niedawno, aby zareagować na zmiany, które zaszły na całym świecie, dokonując połączenia czterech wcześniejszych Rad Papieskich: Sprawiedliwości i Pokoju, *Cor Unum*, Duszpasterstwa Migrantów i Pracowników Służby Zdrowia. Spójność zadań powierzonych tej Dykasterii pokrótce przypomina początek ustanawiającego ją Motu Proprio *Humanam progressionem*: „Kościół, w całym swoim istnieniu i działaniu, jest powołany do promowania integralnego rozwoju człowieka w świetle Ewangelii. Rozwój taki dokonuje się przez troskę o niezmierzone dobra, jakimi są sprawiedliwość, pokój i ochrona stworzenia". Realizuje się to w posłudze najsłabszym i najbardziej zmarginalizowanym, w szczególności osobom zmuszonym do migracji, które w tej chwili stanowią okrzyk na pustyni naszego człowieczeństwa. Kościół jest zatem wezwany do przypomnienia wszystkim, że nie chodzi tylko o kwestie społeczne lub migracyjne, ale o osoby ludzkie, braci i siostry, którzy są dziś symbolem wszystkich osób odrzuconych w zglobalizowanym społeczeństwie. Jest powołany, aby dać świadectwo, że dla Boga nikt nie jest „obcy" ani „wykluczony". Jest powołany do obudzenia sumień uśpionych w obojętności w obliczu rzeczywistości Morza Śródziemnego, które stało się dla wielu, nazbyt wielu cmentarzem.

Chciałbym przypomnieć o znaczeniu integralnego charakteru rozwoju. Święty Paweł VI stwierdził, że „rozwój nie ogranicza się jedynie do postępu gospodarczego. Aby był prawdziwy, powinien on być zupełny, to znaczy winien przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka" (Enc. *Populorum progressio*, 14). Innymi słowy, Kościół zakorzeniony w tradycji wiary i odnosząc się w ostatnich dziesięcioleciach do magisterium II Soboru Watykańskiego, zawsze potwierdzał wspaniałość powołania wszystkich ludzi, których Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo, aby tworzyli jedną rodzinę; a jednocześnie próbował ogarnąć to, co ludzkie we wszystkich jego wymiarach.

Właśnie ta potrzeba integralności każe nam dzisiaj na nowo zaproponować *człowieczeństwo, które nas jednoczy jako dzieci jednego Ojca*. „Kościół, w całym swoim istnieniu i działaniu, jest powołany do promowania integralnego rozwoju człowieka w świetle Ewangelii" (Motu Proprio *Humanam progressionem*). Ewangelia odnosi zawsze Kościół do logiki wcielenia, do Chrystusa, który przyjął naszą historię, historię każdego z nas. O tym nam przypomina Boże Narodzenie. Człowieczeństwo jest zatem cechą charakterystyczną, z jaką należy odczytywać *reformę*. Człowieczeństwo wzywa, stawia wyzwanie i prowokuje, to znaczy wzywa do wyjścia na zewnątrz i nie lękania się zmian.

Nie zapominajmy, że Dzieciątko leżące w żłobie ma twarz naszych najbardziej potrzebujących braci i sióstr, ubogich, którzy „są wręcz uprzywilejowani w tej tajemnicy i często najbardziej potrafią rozpoznać obecność Boga wśród nas" (List apost. *Admirabile signum*, 1 grudnia 2019 r., 6).

Drodzy bracia i siostry,

Jest to zatem kwestia wielkich wyzwań i koniecznej równowagi, często niełatwej do osiągnięcia, z tego prostego faktu, że w napięciu między chwalebną przeszłością a twórczą i ruchomą przyszłością istnieje teraźniejszość, w której są osoby, które koniecznie potrzebują czasu, by dojrzeć. Są okoliczności historyczne, z którymi trzeba sobie radzić w życiu codziennym, ponieważ w czasie *reformy* świat i wydarzenia nie stoją w miejscu. Istnieją kwestie prawne i instytucjonalne, które należy rozwiązywać stopniowo, bez formuł magicznych i pójścia na skróty.

Istnieje wreszcie wymiar czasu i ludzkiego błędu, z którym nie można, nie wolno się pogodzić, ponieważ należą do historii każdego człowieka. Nieuwzględnianie tego oznacza czynienie rzeczy w oderwaniu od ludzkich dziejów. Z tym trudnym procesem historycznym związana jest zawsze pokusa skupienia się na przeszłości (nawet używając nowych sformułowań), ponieważ jest ona bardziej krzepiąca, znana i na pewno mniej konfrontacyjna. Także i to należy jednak do procesu i ryzyka zainicjowania znaczących zmian[19].

Tutaj należy przestrzec przed pokusą przyjęcia postawy *nieugiętości*. Surowości rodzącej się z lęku przed zmianą i ostatecznie doprowadzającej do zasiewania sygnalizatorami i zaporami terenu dobra wspólnego, czyniąc z niego pole minowe braku przekazu i nienawiści. Zawsze pamiętajmy, że za każdą nieugiętością kryje się pewna chwiejność. Surowość i brak równowagi karmią się nawzajem w błędnym kole. I dzisiaj ta pokusa surowości stała się bardzo aktualna.

Drodzy bracia i siostry,

Kuria Rzymska nie jest organizmem oderwanym od rzeczywistości – chociaż ryzyko zawsze istnieje – ale musi być pojmowana i przeżywana dzisiaj w drodze przemierzanej przez mężczyzn i kobiety, zgodnie z logiką zmiany epoki. Kuria Rzymska nie jest pałacem ani szafą pełną ubrań, które należy zakładać, aby uzasadnić zmianę. Kuria Rzymska jest żywym ciałem i jest nim tym bardziej, im bardziej żyje pełnią Ewangelii.

Kardynał Martini w ostatnim wywiadzie, na kilka dni przed swą śmiercią, wypowiedział słowa, które powinny nas skłonić do postawienia sobie pytania: „Kościół pozostał dwieście lat z tyłu. Dlaczego się nie otrząśnie? Boimy się? Strach, zamiast odwagi? W każdym razie fundamentem Kościoła jest wiara. Wiara, zaufanie, odwaga. [...] Tylko miłość zwycięża zmęczenie”[20].

Boże Narodzenie jest świętem Bożej miłości wobec nas. Bożej miłości, która inspiruje, kieruje i koryguje zmiany i pokonuje ludzki strach przed pozostawieniem „bezpiecznego”, aby ponownie wejść w „tajemnicę”.

Wszystkim życzę dobrego Bożego Narodzenia!

Przygotowując się do Bożego Narodzenia, wysłuchaliśmy konferencji o Najświętszej Matce Bożej. Zwróćmy się do Niej przed błogosławieństwem.

[Zdrowaś Maryjo i błogosławieństwo]

Teraz chciałbym dać wam pamiątkę, podarek: dwie książki. Pierwsza jest, powiedzmy, „dokumentem", który zechciałem przygotować na nadzwyczajny miesiąc misyjny [październik 2019], i zrobiłem to w formie wywiadu, *Senza di Lui non possiamo far nulla* [Bez Niego nie możemy nic zrobić]. Zainspirowało mnie jedno zdanie, nie wiem kogo, kto mówił, że kiedy misjonarz przybywa do jakiegoś miejsca, już tam jest Duch Święty, który czeka na niego. Taka jest inspiracja tego dokumentu. A druga to rekolekcje, jakie niedawno wygłosił dla kapłanów ks. Luigi Maria Epicoco, rekolekcje dla kapłanów *Qualcuno a cui guardare* [Ktoś, w kogo trzeba się wpatrywać]. Z serca je daję, aby służyły całej wspólnocie. Dziękuję!

---

[1] MATTA EL MESKIN, *L'umanità di Dio*, Qiqajon-Bose, Magnano 2015, 170-171.

[2] Który człowiek bogaty może być zbawiony?" 37, 1-6., tłum. Ks. Jan Czuj, Warszawa 1953.

[3]*Parochial and Plain Sermons*, V, 7

[4] *Tamże.*

[5] *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa, Fronda, bez r. wyd. s. 57.

[6] W jednej ze swych modlitw Newman stwierdzał: „Nie ma nic stałego, oprócz Ciebie Boże mój! I Ty jesteś ośrodkiem i życiem wszystkich, którzy się zmieniają, którzy ufają Tobie jako swemu Ojcu, którzy wznoszą oczy ku Tobie, którzy radują się, gdy mogą złożyć swój los w Twoich rękach. Wiem, Boże mój, że muszę się przemienić, jeśli mam ujrzeć twe oblicze", w: *Rozmyślania i modlitwy*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa, 1967, s. 72.

[7] Newman opisuje to w następujący sposób: „Nie odczułem przy nawróceniu jakiejkolwiek zmiany intelektualnej czy moralnej, która by wywierała ucisk na mój umysł. Nie uświadamiałem sobie, bym miał mocniejszą wiarę w fundamentalne prawdy Objawienia czy większego panowania nad sobą; nie miałem więcej zapału, ale było to, jak przybycie do portu po wzburzonym morzu; i moje szczęście z tego powodu trwa nieprzerwanie do dzisiejszego dnia", w: Jan Henryk Newman, *Apologia pro vita sua*. Z oryginału angielskiego przełożył i wstępem opatrzył dr Stanisław Gąsiorowski (profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego), Kraków 1948, s. 255.

[8] J. M. BERGOGLIO*, Messaggio quaresimale ai sacerdoti e consacrati*, 21 febbraio 2007, in *Nei tuoi occhi è la mia parola*, Milano, 2016, p. 501.

[9] Por. Konst, ap. *Veritatis gaudium* (27 grudnia 2017), 3: „W ostateczności idzie o zmianę modelów globalnego rozwoju i redefinicję postępu. Problem polega na tym, że nie mamy jeszcze

kultury niezbędnej, by stawić czoło temu kryzysowi, i konieczne jest stworzenie przywództwa, które wskazałoby drogi”.

[10] Wywiad udzielony ks. Antonio Spadaro SJ, dla “La Civiltà Cattolica", 19 sierpnia 2013, za deon.pl

[11]*Lettera al popolo di Dio che è in cammino in Germania*, 29 giugno 2019.

[12] Por. *Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 22 grudnia 2016.

[13] Adhort. ap. *Evangelii nuntiandi*, (8 grudnia 1975), 14. Święty Jan Paweł II napisał, że ewangelizacja misyjna „stanowi pierwszą posługę, jaką Kościół może spełnić względem każdego człowieka i całej ludzkości w dzisiejszym świecie, któremu nieobce są wspaniałe osiągnięcia, ale który, jak się wydaje, zatracił sens spraw ostatecznych i samego istnienia” (Enc. *Redemptoris missio*, 7 grudnia 1990, 2).

[14]Por. *Discorso ai partecipanti al Congresso Internazionale della Pastorale delle Grandi Città*, Sala del Concistoro, 27 novembre 2014.

[15] List apost. *Porta fidei*, 2.

[16] BENEDYKT XVI, *Homilia* 28 czerwca 2010; por. Motu proprio *Ubicumque et semper*, 17 października 2010.

[17] Zmianę epoki dostrzegał także we Francji kard. Suhard (pomyślmy o jego liście duszpasterskim *Essor ou déclin de l'Église,* 1947), a także ówczesny arcybiskup Mediolanu, kard. Montini. Również on zastanawiał się, czy Włochy były jeszcze krajem katolickim, (por. *Prolusione alla VIII Settimana nazionale di aggiornamento pastorale*, 22 settembre 1958, in *Discorsi e Scritti milanesi* 1954-1963, vol. II, Brescia-Roma 1997, 2328).

[18] Święty Paweł VI przedstawiając wiernym około pięćdziesiąt lat temu nowy Mszał Rzymski przywołał zrównanie między normą modlitwy (*lex orandi*) a normą wiary (*lex credendi*) i opisał nowy Mszał jako „wykazanie wierności i żywotności”. Kończąc swoją refleksję stwierdził; „Nie mówmy zatem «nowa Msza» ale raczej «nowa epoka» życia Kościoła” (Audiencja ogólna 19 listopada 1969). To samo można analogicznie także powiedzieć w naszym przypadku: *nie nowa Kuria rzymska, ale raczej nowa epoka*.

[19] *Evangelii gaudium* określa regułę: „Przyznanie priorytetu czasowi oznacza zajęcie się bardziej rozpoczęciem procesów niż posiadaniem przestrzeni. Czas porządkuje przestrzenie, oświeca je i przemienia w ogniwa łańcucha stale powiększającego się, chroni przed cofaniem się. Chodzi o zaangażowanie społeczne nowych ludzi i grup społecznych, które rozwiną te działania, by

przyniosły owoc w postaci ważnych wydarzeń historycznych. Bez niepokoju, lecz z jasnymi i mocnymi przekonaniami” (n. 223).

[20] Intervista a Georg Sporschill, S.J. e Federica Radice Fossati Confalonieri: “Corriere della Sera”, 1 settembre 2012; tłum. polskie: https://studioopinii.pl/archiwa/11670

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana